

Święci Kościoła, to ludzie, którzy szczęśliwie dopełnili swój ziemski Adwent. Kościół oficjalnie potwierdził, że ich spotkanie z Chrystusem było radosne i szczęśliwe. Zostali zaproszeni do stołu uczy Królestwa Niebieskiego. Poszczególnym świętym dodajemy część w ciągu całego roku. Zaś ci z Adwentu mają szczególne miejsce w naszym przygotowaniu do świąt Bożego Narodzenia. Z nimi też wiążą się pewne zwyczaje ludowe.

Święty Andrzej Apostoł nie zawsze jest adwentowym świętym. Czasami jego wspomnienie wypada w Adwencie, a czasami przed. Ale jakby nie było, andrzejki zamykają okres zabaw, ustępując miejsca pełnej powagi, adwentowej radości. Ludowe przysłowie także przypisuje św. Andrzeja do Adwentu: „Św. Jędrzej Adwent potwierdzi”. Święty Andrzej, młodszy brat św. Piotra pochodził z Betsaidy. W jego rodzinie, tak jak w większości rodzin żydowskich oczekiwano zapowiadanego Mesjasza. Gdy Jan Chrzciciel pojawił się na pustyni i wzywał do nawrócenia, przygotowania się na przyjście Mesjasza, Andrzej przyłączył się do jego uczniów. A po wskazaniu przez Jana na Jezusa, jako Mesjasza Andrzej uwierzył Jezusowi i poszedł za Nim. Tym sposobem, w życiu Apostoła dopełnił się Adwent w pierwszym znaczeniu. W drugim wymiarze, adwentowe oczekiwanie św. Andrzeja dobiegło końca na krzyżu. Tradycja mówi, że święty poniósł śmierć męczeńską w Grecji. Przed śmiercią powiedział: „O święty, najdroższy krzyżu, tak dawno utęskniony i umiłowany, nareszcie gotowy mnie przyjąć, zabierz mnie stąd i oddaj Panu i Mistrzowi memu, aby mnie tak przyjąć raczył, jak mnie przez ciebie zbawił”. Krzyż, na którym umierał św. Andrzej miał kształt litery X. Przed niestrzeżonymi przejazdami kolejowymi jest stawiany znak ostrzegawczy tego kształtu i jest nazywany krzyżem św. Andrzeja. Stąd też postać św. Andrzeja w okresie Adwentu możemy odczytywać jak ostrzeżenie przed niebezpieczeństwami, które mogą zranić lub zabić naszą duszę.

Św. Andrzej przypomina o wzmożonej adwentowej czujności, która każe nam spoglądać w daleką przyszłość, sięgającą ostatecznego spotkania z Chrystusem. To dalekie spojrzenie tradycja ludowa wykorzystwała, w nieco żartobliwej formie przepowiadania bliższej przyszłości. Szczególnie panny na wydaniu niepokoiły św. Andrzeja. Chciały bowiem poznać wybranka swego serca. Lano do zimnej wody roztopiony воск, ołów lub cynę i w zastygłych kształtach odczytywano przyszłość. Dziewczyny, aby przekonać się o stałości wybranka serca wkładały do wody gałązkę wiśni i jeśli ona zakwitła na Boże Narodzenie, to dobry znak. W wróżebnym celu pieczono także specjalne bułeczki- bałabuszki. Losowano kartki, nasłuchano szczękającego psa, który mógł być znakiem, skąd przyjdzie narzeczony. I tak dalej i tak dalej. Wydaje mi się, że św. Andrzej uśmiecha się z nieba i mówi: A niech się pobawią, a po zabawie pomyślą o mnie i przypomną sobie, na czym polega prawdziwe adwentowe przygotowanie.

Św. Barbara, narodzenie dla nieba zawsze świętuję w Adwencie. W kościele celebруемy, poza kilkoma wyjątkami dzień śmierci, który jest dniem narodzin dla nieba. W ludowym porzekadle św. Barbara zapowiada pogodę na Godnie Święta: „Święta Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie”. A gdyby ta przepowiednia się nie sprawdziła to jest jeszcze inna: „Niechaj każdy pamięta: jaka Barbara, takie święta”. Rozważenie jej życia wnosi bardzo ważne treści do adwentowego czuwania. O jej życiu więcej wiemy z legend i tradycji niż faktów, ale to w niczym nie przeszkadza, aby u niej szukać adwentowej inspiracji. Św. Barbara żyła pod koniec II wieku. Była córką bogatego poganina Dioskora z Nikodemii w Bitynii. Wbrew woli ojca została chrześcijanką. Przez co naraziła się na prześladowanie. Chciano ją przymusić torturami do wyparcia się Chrystusa. A gdy to nie przynosiło żadnego efektu została, jak mówi legenda ścięta przez własnego ojca. W dniu jej śmierci szczęśliwie zakończył się jej ziemski adwent oczekiwania na Chrystusa. Jak mówi legenda przed śmiercią św. Barbara bardzo pragnęła przyjąć Komunię św. Bóg posłał anioła, który przyniósł jej ten niebieski pokaram. Stąd też za patronkę obrali ją sobie górnicy i ci wszyscy, których praca wiąże się z dużym zagrożeniem życia. Święta stała się patronką dobrej śmierci. Dla chrześcijanina dobra śmierć to taka, która prowadzi do szczęśliwego spotkania z Chrystusem.

Święty Mikołaj jawi się w Adwencie z mniejszym bagażem eschatologicznym, przypominającym o końcu świata. Wnosi już prawie radość Bożego Narodzenia. Barwny strój, w jakim odwiedza nasze domy, czynią go postacią prawie wyjętą z szopki bożonarodzeniowej. A prezenty, jakie przynosi potęgują radość zbliżających się świąt, które mówią o największym darze dla ludzkości, jakim jest Mesjasz. W okresie mojego dzieciństwa, Mikołaj przychodził do mnie nocą. Budziłem się rano i znajdowałem pod poduszką prezenty. Nieraz kładłem się spać w noc święto Mikołaja z postanowieniem, że przyłapię go jak będzie wkładał prezenty pod poduszkę. Nigdy mi się to nie udało. Może to i dobrze, bo miałem obraz prawdziwego Mikołaja, świętego biskupa z Miry, który żył na przełomie trzeciego i czwartego wieku. Do swojego życiowego adwentu przygotowywał się przez nieskalane życie i ogromną dobroć dla potrzebujących. W czynieniu dobra był bardzo dyskretny. Najczęściej nocą podrzucał potrzebującym dary. Na pamiątkę tej dobroci i zachętą do czynienia dobra są prezenty w dzień wspomnienia Świętego.